

BIWAK

Gdzie ➡ *Beskiły Łomiańskie*

Kiedy ➡ *25.10 26.10 2008*

Jak ➡ *wyjeżdżamy z Cz. Cieszyna do Bocanowic*

Zbiórka ➡ *25.10 o godz. 8:05 na dworcu kolejowym
w Cz. Cieszynie.*



*Dla niektórych ponowna przygoda dla innych
zupełnie nowa. Mowa o nowych członkach drużyny.
15 członków absolwowało ten biwak, z tego 11
nowych.*

Wreszcie wyjechaliśmy z Cz.Cieszyna do
BOCANOWIC



*Na miejscu zabrano nam bagaże, zostawiliśmy sobie
tylko małe plecaczki z swaczynką
Po wyznaczeniu podkadry
(M.B, M.SZ, D.N, U.P, R, F, A. l.) i zaznajomienie
nowych członków z kadrą
wreszcie wyruszyliśmy na pierwszy szczyt. Znaczy
się **Kozubowa** .*



Po drodze było wesoło, wszyscy z uśmiechem na twarzy grali grę **rachujym**. Bardzo dobra - wszystkim się podobała. Chodziło o to, że ktoś zawołał „rachujym“ a wszyscy musieli się schować szybciej niż naliczy do 10. W niektórych wypadkach szło o życie, kiedy liczył na łące. Wtedy to się chowało, gdzie szło. W innych wypadkach niektórzy skakali do rowów, dziur itd. Tacy to się w tym dniu drugi raz narodzili, no ale wszyscy w zdrowiu doszli z Kozubowej na **kamienity** ▼



*Na Kamienitym wypiliśmy ciepłą herbatkę i wyruszyliśmy na kolejny szczyt - na **slawicz***



Na Slawiczu zobaczyliśmy nie tylko piękny krajobraz



Ale także konie 😊



Pięknego psa 😊



Kiedy pooglądaliśmy to piękno, to wyruszyliśmy do Górnej Łomnej a stamtąd do Dolnej Łomnej i do PZKO. No i oto cel naszej całodniowej wyprawy po Beskidach. W PZKO. przywitali nas uczestnicy

kursu . Po przyjściu podali nam świetną kolację.
Po kolacji było świeczkowisko z pasowaniem Kuby
SZTURCA na HARCERZA. Po świeczkowisku
nadszedł czas na grę nocną robaczki świętojańskie.
To gra wymagająca dużo wytrzymałości, jak
fizycznej tak i psychicznej. No a potem dobranoc .
My, którzy cały dzień wędrowaliśmy, mieliśmy
nocleg w innym pokoju niż kursowicze a podkładra w
namiocie, wyposażona w ciepłe spiwory koce itp.
Poszliśmy rozłożyć namiot i położyć się do snu.
Bardzo dobrze się spało po wyczerpującym marszu.
DOBRANOC





Rankiem następnego dnia wszyscy z uśmiechem na twarzy zjedli śniadanie. *mniammmm* 😊

Po zpakowaniu bagaży i oczywiście namiotu, pożegnaliśmy się z kursowiczami i wyruszyliśmy z łomnej Dolnej do Górnej łomnej, A POTEM NA MURZINKOWY WRCH.



na Murzinkowym Wrchu bardzo mocno wiał wiatr a do tego zimny.

Kiedy nazbieraliśmy nowe siły, wyruszyliśmy na Wielki Połom. A ztamtąd na Skafkę, gdzie znowu

odpoczęliśmy i nabrali nowych sił i wyruszyliśmy do Mostow na pociąg, który jechał do Cz.Cieszyna, skąd wszyscy poszli do swoich domów. Na tym kończy się nasz biwak.

*Kronikę napisał Karol Zbigniew Teodor Grzegorz
Stanisław Milan Szymanik*

*Szczególne podziękowania sponzorom microsoft
word turistika.cz, www, hdwopty.cz*

*Komu się kronika nie podobała, to niech nikomu nie
mowi a komu się podobała, niech poleci innym.*



zbycho 😊😊😊